

P A N	11918
-------------	-------

Prof. Dr. K. Twardowski

1896 : 1897

Konwinski A. M.

Filozofia.

11918

WYKŁADY NAUKOWE

KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.—Nr. 26.

(I)

FILOZOFIA.

ROZDZIAŁ I.

Przedmiot, podział i granice filozofii. Jej stosunek do innych tworów umysłowych. Jej naukowość

§ 1. *Filozofia* w dosłownym tłumaczeniu znaczy miłość mądrości. Mądrością zaś zawsze nazywano posiadanie pojęcia nie tylko najczystszej prawdy, ale i najwyższego dobra. Dawniej ludzie, którzy mniemali się posiadaczami tych dwóch najwyższych skarbów dostępnych dla człowieka nazywali się *mędrcami*.

Od czasów jednak Pytagoresa, który wprowadził w użycie wyraz *filozofia* (t. j. od VI stul. przed nar. Chr.) zastąpiono tę dumną nazwę skromniejszą—*filozofów* czyli miłośników mądrości.

Zamiana ta świadczy o zrozumieniu jednej wielkiej prawdy, która stanowiła ogromny postęp w rozwoju umysłowym ludzkości a zarazem była podstawą dalszego swobodnego wzlotu myśli t. j. że *mądrość jest ideałem, do którego dąży filozof*, którego jednak nigdy całkowicie osiągnąć nie może, gdyż podobnie jak inne ideały ludzkości — wytwory jej ducha — oddalają się coraz bardziej w miarę jak się do nich zbliżamy, i tak jak owe miraże w pustyni lub legendarna gwiazda, wiodąca trzech króli do żłobka Jezusa, posuwają się wciąż naprzód, prowadząc ludzkość ku tajemniczym i nieznanym celom, którym służy postęp dziejowy.

Innemi słowy to znaczy, że mądrość nie jest czemś stałym i niezmiennym, coby można było raz na zawsze osiągnąć i zamknąć do skrzyni skarbów ducha, przycisnąć pieczęcią dogmatyzmu i zeszytywniałą podać za naukę stereotypową dla wszystkich przyszłych pokoleń. Prawda wczorajsza staje się jutro błędem, a to co dziś uważaliśmy za dobro najwyższe, może za sto lat ustąpić miejsca innym wyższym wymaganiom.

W miarę jak zdobywamy stanowisko, do którego dążyliśmy i które było celem naszej pracy, odsłaniają się przed nami nowe widoki, dalsze widnokreśli i cel bliżki, zdawało się, do osiągnięcia ustępuje miejsca innemu, odległemu. Tak wędrowiec, gdy idzie w górę, zdaje mu się, że oto już niedaleko najwyższy szczyt po za którym zacznie się równa droga—wchodzi, ale to było niewielkie wzgórze, falistość gruntu, która mu zasłaniała dalsze stopniowe jego podjęcie. I znów widzi przed sobą ciężką drogę wstępującą, pełną trudów i mozół. Lecz gdy obejrzysz się na przebytą przestrzeń, widok, który się odsłania, wynagradza mu sto-krotnie wykonaną pracę, za każdym niemal krokiem usuwa się coraz dalej linia horyzontu, coraz rozleglejsze widnokreśli obejmuje oko, coraz weselsze i pełniej-



sze obrazy radują serce i krzepią nadzieję, że im wyżej się wzniesie, tem wyższe osiągnie cele.

Prawda nie jest skrzepłą, raz na zawsze zastygłą formułą, którą zdobywa się jakimś cudownym sposobem lub szczęśliwym trafem, jak Alladyn w bajce lampę czarodziejską, lecz jest wiecznie żywą, wiecznie świeżą i wiecznie rosnącą równoległe do wzrostu samego człowieka, a w miarę jak zmienia się jej postać, przekształca się, chociaż znacznie powolniej, nasze pojęcie najwyższego dobra.

Nie w posiadaniu więc mądrości, t. j. prawdy i dobra, lecz w dążeniu do nich, w tych pracach i wysiłkach, których by pozbyć się chciał nieogłędny leniwiec ducha, spoczywa nagroda i szczęście filozofa; rzec można, że dążenie do mądrości, t. j. pragnienie prawdy w wiedzy i najwyższego dobra w życiu stanowi największą mądrość życiową.

„Nie sama prawda, powiada Lessing, którą człowiek posiadał lub posiadać mniema, lecz szczerze usiłowanie zbliżenia się do niej, stanowi o wartości człowieka. Nie przez posiadanie bowiem prawdy, lecz przez poszukiwanie jej człowiek wzmaga się w siły, na których jego ustawicznie rosnąca doskonałość polega. Posiadanie czyni człowieka spokojnym, opieszalym i pysznym. Gdyby Bóg dzierżąc w swej prawicy wszystką prawdę, w lewicy zaś jedynie ów wewnętrzny i niewidomy popęd do jej szukania—choćby z tym dodatkiem, że zawsze i wiecznie miałbym się mylić—rzekł do mnie: „wybieraj“, sięgnąłbym w porokrze ku jego lewej ręce mówiąc: „Ojciec daj! Czysta prawda dla Ciebie jednego jest tylko!“

Łatwo zrozumieć, że tylko takie pojmowanie mądrości, jako wiecznie nieodścigniętego ideału, utorowało drogę swobodnemu do niej dążeniu i dopóki sądzą, że prawda jest czemś stałym i niezmiennym, każde pokolenie łatwo wpada w samolubne złudzenie o jej posiadaniu, a wszelką próbę postępu od ustalonych lub zapisanych w księgi pojęć potępia jako nowatorstwo, jako herezję. To też wiek Pytagoresa był wiekiem, od którego datują początki filozofii.

§ 2. Stosownie do podwójnego celu zakreślonego w pojęciu filozofii, a płynącego z podwójnego ideału *wiedzy i czynu*, rozróżniamy dwa wielkie działy tej umiejętności.

I. *Filozofia teoretyczna* dąży do zdobycia najwyższej możliwej dla człowieka i najogólniejszej wiedzy o świecie, usiłuje w każdej chwili dziejowej zbliżyć się, o ile to jest możliwe, do ideału *prawdy*. Możemy ją nazwać *filozofią wiedzy*.

II. *Filozofia praktyczna* ma na celu wyrobienie najwyższych zasad postępowania, czyli tego, co stanowi w danej epoce najwyższy ideał *dobra*. Jest to *fitozofia czynu*.

Nie wszystkie systemata filozoficzne w równym stopniu uwzględniają każde z tych zadań, i nie wszystkie okresy dziejowe sprzyjają jednostajnemu ich rozwojowi. Są chwile, gdy pragnienie poznania przeważa nad potrzebą wyrobienia nowych zasad postępowania, a systemata wytworzone pod wpływem przewagi interesu teoretycznego, kładą nacisk przeważny na pojmowanie wszechświata, są inne, w których ta potrzeba bierze przewagę stanowczą, chwile, gdy dawne zasady postępowania okazują się niewystarczającymi a wymagania życia biorą górę nad pragnieniem wiedzy, odsuwając na drugi plan wszelką teorię, wtedy cała potęga umysłów wyższych skupia się na kwestiach praktycznych. Są to okresy zapowiadające wielkie przewroty dziejowe.

K
18.12.51
A. S.

§ 3. Pojęcie *dobra*, które już Sokrates uważał za najwyższy cel filozofii, początkowo mgliste i niejasne łączyło w sobie wszystko to, co jest dobrem dla człowieka, co mu sprawia przyjemność, przysparza radości, prowadzi do *szczęścia*. To też jedni z następców jego, jak Aristipp, polegając na tem, iż rozkosze zmysłowe najsilniej dają się odczuć, w nich widzieli dobro najwyższe. Późniejsi filozofowie (Epikur) uszlachetniając tę naukę oddają pierwszeństwo rozkoszom umysłowym jako trwalszym i cenniejszym. Jedni i drudzy zostają nie mniej na tym samym gruncie egoistycznego poszukiwania *szczęścia*, a naukę ich nazywamy *hedonizmem* czyli nauką o *szczęśliwości*.

Zupełnie inaczej pojęli dobro *cynicy* i późniejsi ich kontynuatorowie *stoicy*, którzy za cel dążeń mędrca wystawiali niezależnienie od świata przez niewzruszoną postawę wobec jego trosk i radości i życie zgodne z naturą, poddanie się jej konieczności, a za jedyne i najwyższe dobro—*cnotę*.

Te dwa kierunki w rozwoju filozofii praktycznej wytknęły podwójne jej zadanie. Z jednej strony wskazanie zasad, na których może budować swoje *szczęście* jednostka, z drugiej—wytknięcie wyższych celów, wobec których małe jednostka i jej prawa do radości życia, oraz zakreslenie granic słusznego i prawowitego pragnienia jej do *szczęścia* i zadowolenia osobistego, polegające na ocenie objawów życia i działalności ludzkiej.

Odpowiedzią na drugie z tych zagadnień jest *etyka* czyli *filozofia moralności*, główna i podstawowa część filozofii praktycznej. Jest to rzecz można, *nauka o najwyższych zasadach ograniczenia swojej samowoli w imię wyższych wymagań*, które obejmujemy ogólną nazwą *obowiązku* czyli *prawa moralnego*.

§ 4. Wyżej zaznaczone wyróżnienie rozkoszy wyższych od niższych czyli ich ocena staje się z czasem podstawą zupełnego przeobrażenia dawnej nauki o *szczęściu* (hedonizmu). Dążenie do rozkoszy wyższego rzędu przeobraża się niebawem w pragnienie doskonalenia się i staje się popędem ku *ideałowi*. Najwyższą zasadą szlachetnego dążenia do rozkoszy staje się *idea piękna*, a polem, na którym uznajemy bezgraniczną wolność jednostki, zakres twórczości w imię tej idei, szerokie pole sztuki.

Idea piękna daje nam możność zakreslenia granic z jednej strony pomiędzy rozkoszami wyższego rzędu, jako godnymi człowieka celami życiowymi, a niższymi brutalnymi popędami i żądzami, z drugiej pomiędzy swobodą jednostki a obowiązkiem. Granicę tę zakresła zastosowanie piękna. Piękno bowiem jest wcieleniem ideału, ideał zaś, polegając na pojęciu doskonałości, zawiera obowiązek dążenia do niej, w ten sposób obowiązek przeciwstawia się obowiązkowi, czynnik etyczny sztuki zrównywa jej prawa z moralnością. Wszelka rozkosz, w której podstawie spoczywa cześć dla piękna, jest godną człowieka i usprawiedliwioną jeśli nie staje w sprzeczności z wyższymi zasadami moralnymi. Do tegoż rzędu należą rozkosze wiedzy, polegające na ujęciu piękności i harmonii świata.

Filozofia piękna stanowi więc drugą część filozofii praktycznej, którą nazwać możemy *nauką o najwyższych zasadach wolności indywidualnej*, pojmując ją szerzej niż dotąd zwykle to czyniono. Nazwę *estetyki*, którą zwykle stosują do tej gałęzi filozofii praktycznej, lepiej byłoby dla uniknięcia zamieszania zachować dla teorii sztuk pięknych, w jakim też znaczeniu najczęściej się używa. Jak i cała filozofia czynu, filozofia piękna opiera się na ocenie ideałów i celów ludzkich.

§ 5. Obok etyki i estetyki czyli filozofii obowiązku i filozofii piękna, które zajmują się zasadami postępowania lub twórczości jednostki, wziętej w oderwaniu od innych, mamy jeszcze dwie gałęzie filozofii praktycznej, których przedmiotem jest wyrobienie wyższych zasad, regulujących stosunek jednostki do ogółu. Pierwsza z nich *filozofia prawa* bada podstawy ograniczenia wolności jednostki, wynikające nie z wyższych obowiązków czyli prawa moralnego, lecz z zasady równej wolności i praw innych jednostek, druga *filozofia państwa* ma na celu wytworzenie zasad najwyższych, które by mogły stać się podstawą zbiorowego życia odpowiadającego ideałom wolności i sprawiedliwości.

§ 6. Wszechświat, obok chęci poznania, budził od najdawniejszych czasów w sercu ludzkim pewne uczucia—grozy, czci, wdzięczności, które przenoszono na jego sprawcę. W ten sposób powstała religia, której najwyższemu pojęciem jest Bóg—ideał wszechpotężnej, wszechwiednej i doskonałej osobowości. Uczucia, które budzi on w duszy ludzkiej znajdują swój wyraz w modlitwie i obrzędach, a więc pewnych czynnościach. Ocena filozoficzna tych uczuć oraz wyrobienie najwyższych zasad postępowania religijnego stanowi przedmiot *filozofii religii*.

§ 7. Gałąź wreszcie filozofii, zastanawiająca się nad najwyższymi zagadnieniami ludzkości, nad celami, ku którym dąży w postępie swoim, oceniająca ze stanowiska tych celów oraz wytworzonych w innych gałęziach filozofii ideałów i probierzy, przeszłość, a usiłująca wytknąć drogę przyszłości nazywa się *filozofią dziejów*. Filozofia dziejów jest sądem nad przeszłością i oceną ideałów przyszłości, z tego więc względu należy do filozofii praktycznej, jednocześnie jako umiejętność usiłująca odpowiedzieć na pytania o przeznaczeniu ludzkości, celach postępu, o przyszłości możliwej dziejów i zadowolnić naszą ciekawość naukową pod tym względem, zbliża się do filozofii teoretycznej.

§ 8. Filozofia praktyczna dzieli się stosownie do rozmaitych zasad i zakresów naszego postępowania na pojedyncze części wyżej wymienione. Filozofia teoretyczna jako obejmująca zakres czystego (bezinteresownego) poznania powinna być jednolitą co do przedmiotu swego, zadaniem bowiem wszelkiego poznania jest sprowadzenie wiadomości szczegółowych do pewnej jedności, zadaniem zaś poznania filozoficznego jest zlanie w jedną całość wszystkich naszych wiadomości o świecie, zjednoczenie całej wiedzy ludzkiej, czyli wytworzenie najogólniejszego pojęcia o świecie.

Takie pojęcie zmienia się ustawicznie w miarę postępu i wzrostu wiadomości, z których się wytwarza t. j. umiejętności szczegółowych, badających pojedyncze zjawiska świata lub też szczególne ich strony, a w ten sposób myśl filozoficzna nieustannie dąży naprzód zbliżając się do ideału prawdy bezwzględnej. *W każdej zaś chwili dziejowej filozofia umiejętna obejmuje najwyższą prawdę jaką sobie może ludzkość wytworzyć w danych warunkach rozwoju wiedzy i cywilizacji.*

Aby jednak uczynić zadość tym wymaganiom, powinna filozofia być ściśle *umiejętną*, t. j. nie tylko spoczywać na wynikach badań naukowych we wszystkich gałęziach wiedzy, ale umieć wyniki te poddać krytyce i ocenić. Sposobem ku temu jest zbadanie warunków, doniosłości i granic poznania ludzkiego, czyli sposobów, jakimi osiąga się nabycie wiedzy szczegółowej.

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

D. C. N.